

Zofia Korbońska

ZBIGNIEW BRZEZINSKI

10 IX 2010 r.

“Miłość żąda ofiary” – te trzy słowa są dla mnie streszczeniem esencji życia Zofii Korbońskiej.

Pochodzą z drugiej wojny światowej – z Polski walczącej.

Ale miłości czego? I jakiej ofiary?

Miłość czegoś większego od siebie, czegoś nadrzędnego, czemu się oddać należy całkowicie bez wahania...i nawet czasem bez wzajemności.

A ofiara bezgraniczna – bo własnego nawet życia.

Zofia Korbońska, urodzona trzy lata przed odzyskaniem niepodległości, pochodzi z pokolenia które dosłownie żyło Polską, upajało się Polską, przeżywało jako osobisty sukces każde osiągnięcie odrodzonego państwa.

Ktokolwiek żył jako dziecko w niepodległej Polsce, to również przeżywał – upojenie zwycięską armią, budowa Gdyni – najbardziej nowoczesnego portu nad Bałtykiem, COP – to namacalne poczucie osobistej dumy – sam to pamiętam.

I nagle ta upojna rzeczywistość Polski wolnej padła w ruiny, w poniżeniu i w przemocy.

Zofia Korbońska miała wtedy 24 lata – świt dojrzałości, na progu kariery, pełni życia osobistego we własnym kraju, poznania miłości – ale zamiast tego następnie 6 lat to lata wojny i całkowitego poświęcenia się sprawie odzyskania niepodległości – to konspiracja, to służba w podziemnym radio Polski Walczącej – to wspólna praca z mężem Stefanem, kierownikiem Walki Cywilnej Polski Walczącej.

Miłość żądająca ofiary – to dzień po dniu, godzina po godzinie, narażanie własnego życia w służbie dla Polski – to straty sobie bliskich – to niepokój o swoich najbliższych, i o siebie samego, mając jednocześnie świadomość,

że areszt to nie tylko śmierć, ale wpraw okrutne tortury by wymusić zdradę tajemnic Polski Walczącej.

Ale również i chwile uniesienia i nawet euforii – wielki zryw Powstania Warszawskiego.

Chorągwie biało-czerwone znów nad Warszawą – zbrojne wystąpienie AK – młodzież z bronią tylko ręczną szturmują bunkry okupanta.

Ale po dwóch krwawych miesiącach znowu klęska – Powstanie samotne, opuszczone, i zdradzone – wygasa.

I nowa okupacja ze Wschodu. I znów poniżenie i przemoc – sąd w Moskwie porwanych dowódców Polski Walczącej.

A potem – walka prawie że samotna, nawet kompromisowa, o uratowanie choćby części niepodległości w zniszczonej Polsce – i wkrótce by uniknąć śmierci w kazamatach UB, jeszcze większa ofiara miłości – przymusowa emigracja Zofii i Stefana Korbońskich – zdala od kraju, ale zawsze duchem w kraju.

Zagranicą – praca trwała i ciężka, o niepodległość i o wolność dla Polski – przez kilkadziesiąt lat – walka wymagająca poświęcenia i cierpliwości oraz i głębokiej wiary – ale poświęcenie, cierpliwość, i wiara – to są cechy prawdziwie trwałej miłości.

Każdy kto znał Zofię Korbońską wie z jakim oddaniem, a jednocześnie z osobistą skromnością i wybitną mądrością polityczną, ona tej wielkiej sprawie niezłomnie służyła – aż do samego końca.

I – dzięki Bogu – dożyła chwili wielkiego zwycięstwa, odzyskania wolności i niepodległości przez naród, który przetrwał bo był przesiągnięty tradycją i duchem AK – Polski Walczącej – Polski Podziemnej, i na emigracji, Polski suwerennej – Polski pokolenia Zofii Korbońskiej.

Naród zwyciężył bo był wierny zasadzie, że miłość żąda ofiary.
Ale jednocześnie Solidarność wygrała bo była świadoma, że miłość również wymaga rozwagi.

Odwaga historyczna i rozważa strategiczna – to była myśl przewodnia narodu zjednoczonego w solidarności – że zwycięstwo bezkrwawe może być jeszcze większym triumfem niż zwycięstwo krwawo wywalczone.

Zofia Korbońska – bohatersko odważna w walce, rozważna na politycznej emigracji – była przykładem na czym polega oddana i udana służba w wielkiej sprawie.

I dlatego też mamy prawo oczekiwać szczególnie od rodaków w kraju –w znów wolnej Polsce dziś żyjących, w Polsce która jest sojusznikiem Stanów Zjednoczonych i integralną częścią jednoczącej się Europy – że swą kulturą polityczną i umiarem w demokratycznym rządzeniu udowodnią, że są godnymi następcami pokolenia Zofii Korbońskiej.

Pokolenia, które pokazało, w najtrudniejszych latach w historii Polski, że bezgraniczna miłość dla kraju może być jednocześnie mądra i zwycięska.